

A d a m O l e c h

W sprawie sporu o rolę języka w poznaniu *

Nie jest prawdą [...], że „na początku, było słowo” – ono jest tylko środkiem odwoływania się do rzeczywistości [...].

R. Ingarden

Sądzenie artykułowane, którego istotną składową stanowi naoczne przedstawienie zdania, nazwiemy sądzeniem werbalnym. [...] Sądzenie naukowe w stadium dojrzałym dokonuje się zawsze w myśleniu werbalnym.

K. Ajdukiewicz

1. Zainteresowanie Romana Ingardena językiem „było ponadprzeciętne w obozie fenomenologicznym” – pisze Jan Woleński, a brało się z dwóch powodów: z jego specjalnych zainteresowań teorią dzieła literackiego oraz z tego, że przyszło mu pracować „w otoczeniu filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej, dla których filozofia sprowadzała się w dużej mierze do analizy lingwistycznej” (Woleński: 2001: 134). Najwybitniejszą postacią tej szkoły był Kazimierz Ajdukiewicz, którego zainteresowanie językiem było także ponadprzeciętne, nawet jak na przedstawiciela analitycznej szkoły, zatem pojawienie się sporu tych filozofów o naturę języka i jego rolę w poznaniu dziwić nie powinno. Jego dramaturgia, można rzec – klasyczna, miała i ten niewzyczajny walor, że obaj byli getyngieńskimi uczniami Husserla; niepokornymi – to fakt, lecz niepokorność względem mistrza zawsze jest zaletą, nigdy wadą. Czy jednak spór Ingardena z Ajdukiewiczem był sporem w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli sporem po prostu?

* Niniejszy artykuł jest poszerzoną wersją referatu przesłanego prof. Czesławowi Głombikowi – organizatorowi sympozjum poświęconego Romanowi Ingardenowi z okazji setnej rocznicy urodzin autora *Sporu o istnienie świata*. Sympozjum odbyło się jesienią 2003 roku w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Tym, kto swoją tezę uważał za sporną z tezą Ajdukiewicza – a także wielokrotnie prezentował ją w druku oraz ustnie, w trakcie wykładów i publicznych wystąpień, i tezę swego przeciwnika starał się obalić – był Ingarden (zob. tegoż np.: 1936; 1972b). Jego aktywność w tym względzie nie spotykała się z równie aktywną, a zatem mogącą go – jak sądzę – satysfakcjonować reakcją oponenta. Istnieje tylko jedna, znacząca w tym względzie wypowiedź Ajdukiewicza, mająca zresztą walor ogólności, która legitymizowała analityczny sposób filozofowania – odnosiła się zatem do polemicznych wypowiedzi Ingardena nie wprost, lecz pośrednio (Ajdukiewicz 1936; Ajdukiewicz 1937).

2. Zdaniem Ingardena (1972b: 95) zasadniczo istnieją trzy możliwe stosunki między zakresami pojęć „czynności poznawcze” i „czynności językowe”:

1) podporządkowanie lub zamiennność – stosunki te, acz logicznie różne, Ingarden połączył funktorem alternatywy zwykłej, albowiem w przypadkach obu tych relacji o *każdej czynności poznawczej orzeka się, że jest czynnością językową, ergo:* nie ma pozajęzykowych czynności poznawczych, a ta konstatacja jest ważna dla potencjalnego uczestnika tytułowego sporu;

2) wykluczanie się – to znaczy, że *żadna czynność poznawcza nie jest językowa;*

3) krzyżowanie się – to znaczy, że *niektóre czynności poznawcze są językowe i niektóre czynności poznawcze nie są językowe.*

Ingarden stwierdzał, że stanowisko Ajdukiewicza podpada pod punkt pierwszy, zgodnie z którym każda czynność poznawcza jest czynnością językową. Zgadzam się ze stwierdzeniem Ingardena. Chociaż Ajdukiewicz w niewielkim stopniu zajmował się aktami poznawczymi, koncentrując się na ich rezultatach, czyli na poznaniu rozumianym wytworowo, określanym także mianem „poznania w sensie logicznym”, niemniej te jego wypowiedzi, które dotyczą aktów poznawczych, są sprowadzalne do epistemologicznej, a zatem – o czym trzeba pamiętać – wartościującej tezy, że jedynie asertywne akty sądzenia wyrażalne zdaniami pewnego języka, których istotną składową stanowi naoczne przedstawienie tworu słownego, mogą ubiegać się o zaszczytne miano „poznania”. Akty wyrażalne zdaniami pewnego języka to artykułowane akty sądzenia. Te z nich, których istotną składową stanowi naoczne przedstawienie zdania, to werbalne akty sądzenia, czyli – krótko rzecz ujmując – na miano „psychologicznie pojmowanego poznania” mogą zasługiwać akty sądzenia asertywne i werbalne zarazem¹. Pomiedzy podmiotem

¹ Zob. Ajdukiewicz 1934: 146–147. Rozprawa ta została opublikowana w 1934 roku, nie znam jednak żadnej późniejszej wypowiedzi Ajdukiewicza, która pozwalałaby zasadnie przypuszczać, że jego stanowisko w tej sprawie uległo zmianie. Co się tyczy użytego przeze mnie wyżej, w przedostatnim zdaniu, zwrotu „mogą ubiegać się o zaszczytne miano »poznania«”, to – gwoli wyjaśnienia – pragnę dodać, iż na miano „psychologicznie rozumianego poznania” zasługują zdaniem Ajdukiewicza nie tylko asertywne i werbalne akty poznawcze (to bowiem jest jedynie ich warunkiem niezbędnym), ale także akty, które są ponadto uzasadnione – zob. Ajdukiewicz 1964: 389 i n.

a przedmiotem poznania występuje język, ściśle: występuje zawsze, gdy pojawia się poznawcza świadomość – i występuje zawsze jako coś gotowego, z gotowym zasobem znaczeniowych treści, z których poznający podmiot korzysta i na które zarazem jest skazany w swych aktach poznawczej świadomości. A odbywa się to w ten sposób, że przy pomocy tych treści podmiot uświadamia sobie, czyli werbalizuje to, co jest mu w aktach poznawczych dane. Podmiot poznający – to podmiot świadomy; świadomością podmiotu jest język.

Poglądy Ajdukiewicza na *naturę języka* (acz nie podmiotu poznania) są poglądami Husserla z okresu *Badaiń logicznych*, co mówiąc, abstrahując od ich semiotyczno-logicznej eksplikacji, której autor *Języka i poznania* dokonał w swoich przedwojennych pracach, albowiem nie owo *explicatum* jest ważne w przypadku interesującego nas sporu, lecz właśnie *explicandum*. Od poglądów Ingardena różnią się poglądy Ajdukiewicza tym, że wyrażeniowe sensy, czyli znaczenia, są idealnymi sensami, ściślej: są tymi, którym „przytrafiło się” być treściami czyichś aktów świadomości – treściami tych aktów, które są aktami nadającymi znaczenie, czyli aktów intencji znaczeniowych. Lecz oprócz nich, oprócz idealnych wyrażeniowych znaczeń (*ausdrückliche Bedeutungen*), istnieją takie, którym się to nie przytrafiło, czyli istnieją idealne znaczenia „w sobie” (*Bedeutungen an sich*). Nie jest zatem znaczeniowa warstwa języka warstwą intencjonalną – wytwarzaną przez podmiot, jak to ma miejsce w przypadku poglądów Ingardena.

Ontologia języka Ajdukiewicza jest – o czym należy pamiętać – uboższa o Ingardenowskie przedmioty intencjonalne: obejmuje jedynie rzeczy (fizyczne znaki wyrażeniowe), przedmioty mentalne (akty intencji znaczeniowych) i przedmioty idealne (treści tych aktów).

Stanowisko Ingardena w kwestii roli języka w poznaniu podpada pod punkt trzeci, zgodnie z którym niektóre czynności poznawcze są czynnościami językowymi i niektóre czynności poznawcze czynnościami językowymi nie są. Jego zdaniem język nie jest zastanym, gotowym i niezmiennym petrefaktem nadającym się jedynie do odwzorowywania pewnego aspektu rzeczywistości. Nie jest bowiem zastana przez poznający podmiot języka jego znaczeniowa warstwa, warstwa wyrażeniowych sensów, czyli znaczeń; a za taką – niezmienną właśnie, zastaną i gotową – uznają ją Husserl w *Badaniach logicznych* oraz akceptujący to rozwiązanie Ajdukiewicz w swoich poglądach na język, zarówno tych sprzed wojny, jak i powojennych.

Natura języka, a tym mianem oznaczam warstwę wyrażeniowych sensów, jest zdaniem Ingardena wytwarzana w sensotwórczych operacjach podmiotu – jest więc intencjonalna w jego rozumieniu terminu „intencjonalność”. Wyrażeniowe sensy mają bowiem początek czasowy – są *ex nihilo* wytworzone przez podmiot w sensotwórczych operacjach; zmieniają się z upływem czasu i wraz z wchodzeniem w różnorakie związki składniowe; są bytowo heteronomiczne – jak wszystko, co jest wytworem świadomości. Ich stosunek do idealnych sensów, stanowiących za-

wartości treściowe idealnych pojęć, polega na tym, że są ich *quasi*-realizacją, a nie realizacją faktyczną, albowiem to, co idealne, nie może być efektywnie zawarte w tym, co idealne nie jest. To, co jest czasowe, nie może być w tenże sposób zawarte w tym, co upływowi czasu podlega. Wyrażeniowe sensy są – powtórzmy raz jeszcze – wytworzone przez świadomość, a akty świadomości nie są na tyle twórcze, by mogły stwarzać idealne przedmioty, a co za tym idzie – prawdziwe realizacje idealnych sensów. Gdyby tak było, gdyby kreacyjna możliwość aktów świadomości obejmowała byty idealne, czyli ontycznie autonomiczne, byłaby Boską możliwością.

Idealne sensy są transcendentne wobec sensów wyrażeniowych; te ostatnie są tamtych świadomościowymi, *ergo*: fenomenologicznymi, korelatami. Można powiedzieć, że znaczenia są *quasi*-sensami, gdyby wyraz „sens” rezerwować na wyłączne oznaczanie zawartości treściowej idealnego pojęcia.

3. Główny zarzut Ingardena przeciwko idealistycznemu pojmowaniu znaczeń wyrażen był taki, że jego zdaniem znaczenia ulegają zmianie wraz z upływem czasu i wraz z wchodzeniem wyrażen w różnorakie związki składniowe, a to, co idealne, *ex definitione* nie może się zmieniać. Nie podejmując w tym miejscu polemiki z Ingardenem, można by powiedzieć tylko tyle, że idealność znaczeń, a co za tym idzie – ich niezmiennność, jest do pogodzenia z ewentualną zmiennością znaczeń wyrażen wraz z wchodzeniem wyrażen w różnorakie związki składniowe: odmienność kontekstów składniowych tego samego – co do kształtu – wyrażenia może bowiem (acz nie musi) sprawiać, że wyrażenie to nie znaczy już po prostu poprzedniego idealnego znaczenia, czyli idealnego sensu, ale sens inny. Że oto inne idealne znaczenie „w sobie” stało się, za sprawą językowego aktu intencji znaczeniowej, znaczeniem wyrażeniowym.

W filozofii języka Ingardena zmienność intencjonalnie pojmowanych znaczeń znaczy tyle, że aktualizuje się w nich – na sposób fenomenologiczny – coraz to inna idealna treść. W filozofii języka Husserla i Ajdukiewicza natomiast – że ulega zmianie na inną ta właśnie treść, określana przez Husserla w *Badaniach logicznych* oraz przez Ajdukiewicza w jego *Wykładach z semantyki logicznej* mianem „materii znaczeniowego aktu”, a przez Husserla w *Ideach...* mianem „noematycznego rdzenia”.

Filozofie języka Ingardena i Husserla uważam za równoważne, albowiem tak w jednej, jak i w drugiej na sposób noematyczny pojmuje się zachodzenie intencjonalnego aktu lingwistycznego. To, że obaj filozofowie odmiennie pojmują ontologiczny status znaczenia-noematu², nie podważa – tak sądzę – stanowiska, że

² Ingardenowskie *tertium* – na sposób swoiście intencjonalny pojmowane znaczenie – jest analogonem noematu jako pośrednika pomiędzy aktem a przedmiotem intencjonalnym w tej interpretacji Husserlowskiego noematu, którą spotykamy u D. Føllesdala. W interpretacji A. Gur-

termin „czynności językowe”, występujący w filozofii języka Ingardena, jest przekładalny co do zakresu (*ergo*: równoważny) na taki sam co do kształtu termin, gdyby włożyć go w usta autora *Badań logicznych*, czyli również Ajdukiewicza.

Czynność językowa – to tyle co użycie danego znaku (graficznego lub fonetycznego) jako wyrażenia językowego. A polega ono na tym, że do aktu intencji spostrzeżeniowej skierowanej na dany znak dołącza się i splata się z nim w nierozdzielną całość akt inny – akt intencji znaczeniowej skierowany na coś różnego od tego znaku. To, na co ów drugi akt jest skierowany – to intencjonalny przedmiot aktu, który w tym akcie jest ujmowany poprzez swój „wygląd” czy – jak się mawia – domniemywany jako taki a taki. To, co jest domniemane z intencjonalnego przedmiotu, czyli to, co jest ujęte z niego jako tak a tak się prezentującego – to *treść* owego aktu, czyli wspomniana wyżej *znaczeniowa materia aktu* lub *noematyczny rdzeń*. Jest sprawą obojętną dla logicznego aspektu tytułowego sporu, jaki status ontologiczny przypiszemy tej treści, a zatem: czy uznamy ją – za Ingardenem – za wytworzoną przez świadomość, czyli za intencjonalną w jego rozumieniu tego terminu, czy – za Husserlem z okresu *Badań*, stąd i za Ajdukiewiczem – za idealną i immanentną aktowi jego zawartość. Zarówno jeden, jak i drugi status jest niezmienniczy z uwagi na zakres terminu „czynności językowe”.

4. Sporne tezy Ajdukiewicza i Ingardena brzmią:

(1) Teza Ajdukiewicza (*Ta*): Każda czynność poznawcza jest czynnością językową;

(2) Teza Ingardena (*Ti*): Niektóre czynności poznawcze są czynnościami językowymi i niektóre czynności poznawcze czynnościami językowymi nie są.

Tezy *Ta* i *Ti* są zdaniami w sensie logicznym oraz *wydają się* pozostawać we wzajemnym logicznym związku, tzn. że z ustalenia wartości logicznej jednej z nich można wnosić o wartości logicznej drugiej, a zatem broniący tych tez *wydają się* pozostawać ze sobą w sporze. Związek, jaki pomiędzy nimi *wydaje się* zachodzić – to związek niewspółprawdziwości, czyli związek dysjunkcji. Tezy te *wydają się* być zatem zdaniami przeciwnymi. Wykazanie prawdziwości jednej z nich pociągałoby więc za sobą wykazanie fałszywości drugiej, acz – jak wiadomo – nie odwrotnie, czyli wykazanie fałszywości jednej z nich nie pociągałoby za sobą wykazania prawdziwości drugiej. Dyskusja Ingardena z Ajdukiewiczem o rolę języka w poznaniu byłaby więc dyskusją w sprawie tezy, czyli sporem właśnie.

Ze sporem mamy do czynienia wówczas, kiedy bronione przez każdą ze stron poglądy są wyrażalne w zdaniach w sensie logicznym oraz kiedy zdania te pozo-

witscha owego *tertium*, jak wiadomo, brak – mamy jedynie sferę aktów (noez) i skorelowaną z nią sferę noematów jako *właściwych części* intencjonalnego przedmiotu. Problemem uzgodnienia obu interpretacji zajął się J. Paśniczek – zob. Paśniczek 1987.

stają w logicznym związku: sprzeczności, alternatywy stanowczej, dysjunkcji czy wreszcie alternatywy zwykłej (por. Kraszewski 1972). Łatwo wykazać, że jeśli pozostają ze sobą w związku sprzeczności, to pozostają ze sobą w związku alternatywy stanowczej, a jeśli w nim, to pozostają w związku dysjunkcji, jeśli zaś w tym ostatnim, to pozostają ze sobą w związku alternatywy zwykłej. Jest tak, ponieważ:

- (1) jeśli p i $nie-p$, to p albo $nie-p$;
- (2) jeśli p albo $nie-p$, to bądź p , bądź $nie-p$;
lub (jeśli za $nie-p$ podstawimy zmienną q , a możemy tak uczynić w punkcie (2), zyskując tym samym na walorze ogólności)
- (2') jeśli p albo q , to bądź p , bądź q ;
- (3) jeśli bądź p , bądź q , to p lub q .

Formuła (1) ma dlatego postać: jeśli p i $nie-p$, to p albo $nie-p$, gdyż związek sprzeczności logicznej ma miejsce wówczas, gdy pomiędzy odpowiednimi zdaniami występuje zależność treściowa, co jest wyrażone użyciem tych samych symboli zmiennych, np. symbolu p . Związek ów nie jest jedynie związkiem prawdziwościowym: niezgodności pod względem prawdy i fałszu zarazem – bo tym jest związek alternatywy stanowczej. Tymczasem związki alternatywy stanowczej, dysjunkcji i alternatywy zwykłej są związkami prawdziwościowymi, a więc ich zachodzenie nie zależy od tego, czy zdania w tych związkach pozostające są czy też nie są powiązane treściowo. Stąd uwaga w nawiasie w punkcie (2) mówiąca o możliwości podstawienia od tego punktu zmiennej q za $nie-p$ *

Teza Ajdukiewicza (Ta) ma formę ogólnotwierdzącego zdania kategorycznego subsumpcyjnego: SaP . Teza Ingardena (Ti) ma formę złożonego zdania koniunkcyjnego, w którym argumentami zdaniotwórczego funktora koniunkcji są zdania kategoryczno-subsumpcyjne szczegółowo twierdzące i szczegółowo przeczące: $SiP \wedge SoP$. Jeśli wykaże się prawdziwość tezy Ti , to wykaże się tym samym fałszywość tezy Ta , albowiem wykazując prawdziwość tezy Ti , wykaże się prawdziwość SoP , które jest jednym z członów koniunkcji, jaką jest teza Ti , a SoP jest równoważne negacji SaP , czyli negacji formy tezy Ta . Jeśli z kolei wykaże się prawdziwość tezy Ta , to również wykaże się tym samym fałszywość tezy Ti , bo wykaże się fałszywość jednego z członów koniunkcji, jaką jest teza Ti , a to wystarczy do wykazania fałszywości tejże tezy. Wniosek, jaki z tego można wysnuć, brzmi, że tezy te pozostają w relacji niewspółprawdziwości, są zatem co najmniej przeciwne. Ale – jak nas pouczają związki kwadratu logicznego – jeśli wykaże się fałszywość którejś z tych tez, to nie wykaże się tym samym prawdziwości drugiej z nich, a zatem tezy te nie pozostają w relacji niewspółfałszywości, krótko: obie mogą być zarazem fałszywe. Wniosek: tezy Ti oraz Ta pozostają w relacji przeciwieństwa.

* Odnosnie do związków treściowych pomiędzy zdaniami oraz związku sprzeczności logicznej w kontekście związków niezgodności pod względem prawdy i fałszu – zob. Kraszewski 1972.

5. Czy jednak na pewno tak jest? Kiedy poprzednio mówiłem o tej relacji, użyłem czterokrotnie wyrażenia „wydaje się” – i nie czyniłem tego bez powodu. Ingarden i Ajdukiewicz zgadzają się co do przedmiotowego odniesienia terminu „czynności językowe”. Różnią się natomiast co do przedmiotowego odniesienia terminu „czynności poznawcze”. Dla Ingardena czynnościami poznawczymi są również akty swoiście pojmowanego doświadczenia bezpośredniego, których rezultaty nie zawsze – jak sam przyznaje – są werbalizowalne; nie zawsze bowiem jest tak, że zastany język ma odpowiednie po temu słowa albo że się odpowiednie słowo da utworzyć. Wówczas rolą fenomenologa jest jedynie doprowadzić kogoś, kto chce bezpośrednio „zobaczyć” to, co on-fenomenolog widzi, do tego miejsca, do którego ów przewodnik doszedł, w którym „rzeczy same o sobie mówią”, albowiem „mowy” tej nie da się zawrzeć w języku (zob: Ingarden 1919: 311–317; Ingarden 1936: 653).

Podjęte przez Ingardena hasło fenomenologów: „z powrotem do rzeczy samych” – ma tę konsekwencję, że pomiędzy rzeczą samą a idealnymi sensami – jako składowymi idealnych pojęć – stoi czysty podmiot, który w swych aktach poznawczych może i musi być „przezroczysty”, jeśli mają mu być dane rzeczy same. A muszą mu być dane jako „samo-się-prezentujące”, jeśli akty poznawcze i ich rezultaty mają mieć fundamentalny epistemologiczny walor, czyli mają być obiektywne w sensie: przedmiotowo ważne.

Ceną za przezroczystość *może być* niemożność językowej werbalizacji rezultatów aktów poznawczych oraz niemożność ich intersubiektywnej sprawdzalności, lecz ani intersubiektywna komunikowalność rezultatów poznawczych, ani ich intersubiektywna sprawdzalność nie są epistemologicznym imperatywem fenomenologa – lecz wspomniana ich przedmiotowa ważność.

W przypadku filozofa analitycznego (Ajdukiewicza) epistemologicznym imperatywem jest także obiektywność, ale pojmowana jako *inter*-subiektywność, a ten imperatyw domaga się językowej werbalizacji rezultatów poznawczych: niewerbalizowalne rezultaty poznawcze rezultatami poznawczymi nie są.

W tym miejscu trzeba przypomnieć to, co pozornie jest oczywiste; pozornie, albowiem zdarza się, że umyka naszej uwadze – a mianowicie:

wyraz „poznanie” [...] ma w ustach epistemologa znaczenie wartościujące, mianowicie „poznanie” to nie – po prostu wydawanie sądów, ale uzasadnione, a więc prawomocne wydawanie sądów (Ajdukiewicz 1964: 389).

Dla Ingardena racją uprawomocniającą sądy jest doświadczenie bezpośrednie, czyli tzw. źródłowo prezentująca naoczność, intuicja. Dla Ajdukiewicza tak pojmowane bezpośrednie doświadczenie jest „rzekomym doświadczeniem bezpośrednim” (1936: 338). Skoro więc obaj filozofowie różnią się co do sposobu pojmowania zakresu terminu „czynności poznawcze”, to tezy *Ti* oraz *Ta* nie pozostają w żadnej z czterech wspomnianych relacji logicznych, które by konfrontację obu tez czyniła sporem, a zatem ów „spór” jedynie *wydaje się być* sporem.

We wspomnianych zdaniach kategoriycznych subsumpcyjnych, składających się na owe tezy, występują bowiem nie dwa, lecz trzy terminy: „czynności językowe”, „czynności poznawcze *P*” i „czynności poznawcze *IP*”. To, o czym orzeka Ingarden, że jest czynnością językową, nie jest tym samym, o czym orzeka Ajdukiewicz – ściśle: Ajdukiewicz ustami Ingardena.

6. Tym, któremu można zarzucić, że pozór sporu prezentuje jako spór – jest Ingarden. To on zaprezentował obszernie swoją tezę, analizując treści terminów pełniących w niej funkcje podmiotu i orzecznika, i to on sformułował – trafnie, to fakt – tezę Ajdukiewicza, acz bez analogicznej dokładnej jej analizy, i przedstawił je tak (zob.: Ingarden 1972b: 95), że ich wzajemna relacja – na pierwszy rzut oka – wydaje się być jedną z czterech relacji charakterystycznych i wystarczających dla sporów naukowych, czyli sporów po prostu. Ewentualny spór Ingardena z Ajdukiewiczem – to spór o to, co zasługuje na zaszczytne miano „czynności (rezultatów) poznawczych”, jednakże „tezy” tego „sporu” nie są zdaniami w sensie logicznym, czyli nie są po prostu tezami – są bowiem wypowiedziami oceniającymi, a zatem ów „spór” sporem naukowym być nie może.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1930), *Wykłady z semantyki logicznej* (wgłoszone w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w semestrze zimowym w roku akademickim 1930/1931). Maszynopis prof. Jana Woleńskiego sporządzony na podstawie stenograficznego zapisu Kazimierza Szalajki, Kraków–Wrocław 1985. Obszerne fragmenty *Wykładów* opublikował prof. Jacek J. Jadacki w kwartalniku „Filozofia Nauki”, r. I, 1993, nr 1, s. 163–182.
- Ajdukiewicz K. (1934), *Język i znaczenie* (wersja oryg.: *Sprache und Sinn*), w: tenże, *Język i poznanie*, t. I, s. 145–174.
- Ajdukiewicz K. (1936), *Problemat idealizmu w sformułowaniu semantycznym*, w: *Księga Pamiątkowa III Polskiego Zjazdu Filozoficznego*. Kraków 1936, s. 334–340 (*Księga* została wydana jako numer specjalny „Przeglądu Filozoficznego”, r. 39, z. IV, Warszawa 1936).
- Ajdukiewicz K. (1937), *Problemat transcendentального idealizmu w sformułowaniu semantycznym*, w: tenże, *Język i poznanie*, t. I, s. 264–277.
- Ajdukiewicz K. (1960), *Język i poznanie*, t. I: *Wybór pism z lat 1920–1939*, Warszawa: PWN.
- Ajdukiewicz K. (1964), *Zagadnienie empiryzmu a koncepcja znaczenia*, w: tenże, *Język i poznanie*, t. II, s. 388–400.
- Ajdukiewicz K. (1965), *Język i poznanie*, t. II: *Wybór pism z lat 1945–1963*, Warszawa: PWN.

- Husserl E. (1967), *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, przełożyła z jęz. niemieckiego i przypisami opatrzyła D. Gierulanka, tłumaczenie przejrzał i wstępem opatrzył R. Ingarden, Warszawa: PWN.
- Husserl E. (2000), *Badania logiczne*, t. II, przełożył z jęz. niemieckiego, wstępem i przypisami opatrzył J. Sidorek, przekład przejrzał A. Półtawski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ingarden R. (1919), *Dążenia fenomenologów*, w: tenże, *Z badań nad filozofią współczesną*, s. 269–379.
- Ingarden R. (1936), *Główne tendencje neopozytywizmu*, w: tenże, *Z badań nad filozofią współczesną*, s. 643–654.
- Ingarden R. (1963), *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa: PWN.
- Ingarden R. (1972a), *Krytyczne uwagi o poglądach fonologów*, w: tenże, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, s. 15–28.
- Ingarden R. (1972b), *O języku i jego roli w nauce*, w: tenże, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, s. 29–119.
- Ingarden R. (1972c), *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa: PWN.
- Ingarden R. (1988), *O dziele literackim*, wyd. drugie, przełożyła z jęz. niemieckiego M. Turowicz, Warszawa: PWN.
- Kraszewski Z. (1972), *Metodologia filozofii*, Warszawa: PWN.
- Paśniczek J. (1987), *Dwie teorie intencjonalności. Przyczynek do właściwego zrozumienia intencjonalności Husserla*, w: „Studia Filozoficzne”, nr 1, s. 19–32.
- Poczobut A. (2001), *Idea III – pojęcie idealne*, w: *Słownik pojęć filozoficznych Romana Ingardena*, s. 90–93.
- Nowak A.J., Sosnowski L. (red.) (2001), *Słownik pojęć filozoficznych Romana Ingardena*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Woleński J. (2001), *Język*, w: *Słownik pojęć filozoficznych Romana Ingardena*, s. 134–138.

A Controversy about the Role of Language in Cognition

Roman Ingarden, a phenomenologist, criticised Kazimierz Ajdukiewicz, a proponent of analytical philosophy, for the latter's views on the effect that language has on formation of knowledge. The author argues that the controversy is pointless and rests on a misunderstanding. Ingarden not so much criticised the position of Ajdukiewicz as contrasted it with his own. This is not in itself a decisive argument against Ajdukiewicz's position, as the two views are logically independent, i.e. neither the truth of the former, nor its falsity, implies anything about the logical value of the latter.